ROŚLINNE HISTORIE

Planer

DAWID OLESZKO

ROŚLINNE HISTORIE

Planer

Wydawnictwo Znak
Kraków 2026

Projekt okładki
Michał Pawłowski
www.kreskaikropka.pl
Fotografia na okładce
Archiwum autora
Redaktorka nabywająca
Kinga Janas
Redaktorka prowadząca
Marta Brzezińska-Waleszczyk
Redakcja i opracowanie
Adam Gutkowski
Opieka redakcyjna
Anna Szulczyńska
Adiustacja
Marta Tyczyńska-Lewicka
Korekta
Aleksandra Kiełczykowska
Katarzyna Onderka
Promocja
Kinga Wojnicka
Projekt typograficzny, ilustracje i łamanie
Adam Gutkowski
goodkowskydesign.com

Copyright © for this edition by SIW Znak sp. z o.o., 2026
ISBN 978-83-8427-068-4

znak

Książki z dobrej strony: www.znak.com.pl
Więcej o naszych autorach i książkach: www.wydawnictwoznak.pl
Społeczny Instytut Wydawniczy Znak,
30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37
Dział sprzedaży: tel. (12) 61 99 569, e-mail: czytelnicy@znak.com.pl
Wydanie I, 2026. Printed in EU

Wstęp

Cześć i czołem!
W twoim domu roi się od roślin, które znosisz zewsząd jak porąbana (sorry, faceci, kobiet jest tu więcej!)? A może twoją kolekcję nieśmiało tworzą dopiero pierwsze zielone osobniki, a ty zastanawiasz się, co z nimi robić? No cóż, opieka nad wesołą roślinną gromadką różni się w zależności od pory roku. Tak, tak, inaczej musisz o nie dbać zimą, a inaczej latem – i to czasami w zupełnie, zupełnie inny sposób. Nie przejmuj się jednak. Ten planer pomoże ci to zrobić tak, jak należy.

W pierwszej części tej książki znajdziesz cztery rozdziały, w których opisane są zasady opieki nad roślinami domowymi – pora roku po porze roku. W każdym z nich opisałem warunki świetlne i termiczne, jakie wówczas panują, a także zasady podlewania, nawożenia i rozmnażania, do jakich możesz się stosować. Prawie na sto procent zagwarantuje ci to sukces. Prawie, bo ostatecznie to warunki panujące w twoim mieszkaniu mają ostatnie słowo i opiekę nad chabaziami trzeba dostosować do nich, a nie do podręczników. Podręczniki, w tym moje poradniki, tylko wskazują drogę – pamiętaj o tym!

Oprócz merytorycznej wiedzy w każdym rozdziale jest sporo miejsca na twoje notatki, rysunki i spostrzeżenia – to właśnie tam możesz zaznaczyć, co działa, a co nie chce działać w przypadku twojej kolekcji. Notować możesz dosłownie wszędzie – każdy margines jest twój – ale tam, gdzie znajdziesz moje naszkicowane gęby, jest miejsce, które przygotowałem specjalnie dla ciebie. Możesz tam pisać, możesz narysować mi rogi albo doprawić mi coś zupełnie innego...

Druga część książki to dodatek ze szczegółowymi informacjami o domowej hodowli ponad 20 konkretnych gatunków roślin – jest to uzupełnienie podobnej listy, zawierającej dużo więcej gatunków, która znajduje się w mojej pierwszej książce, poradniku *Roślinne historie*. Obecny planer to jego dopełnienie, z którego jednak możesz korzystać zupełnie osobno. W skrócie: obie książki dadzą ci pełny ogląd sytuacji, ale to, co znajdziesz w tej, już jest całkiem przyzwoitą dawką roślinnej wiedzy. To co? Do dzieła!

WIOSNA

jaśniej
cieplutko
wspaniale

Cieplejszy wieje wiatr! Jak już przyjdzie wiosna, twoje rośliny zaczynają się ekscytować jak dzik w buczynie. Chcą rosnąć, rozwijać się, puszczać... nowe liście, rzecz jasna. To czas, kiedy możesz powoli zaczynać regularne nawożenie, najprawdopodobniej delikatnie zwiększyć podlewanie i pomóc swojemu kwiatuszkowi w wybudzeniu się po zimie, pamiętając, że wszystko zależy od konkretnej rośliny i stanowiska.

Najważniejszą zmianą, która daje badylom znać, że przyszła wiosna i pora działać, jest **wydłużanie się dnia i zmiana kąta padania promieni słonecznych**, a co za tym idzie – coraz więcej godzin, w których światło dociera do ich liści. Wiosna w mieszkaniu nie zaczyna się jednego konkretnego dnia i nie przebiega równomiernie w następujących po nim tygodniach. Najbardziej gwałtowne zmiany zachodzą na przełomie zimy i wiosny, szczególnie w marcu i na początku kwietnia, kiedy w krótkim czasie zmienia się światło, temperatura i mikroklimat pomieszczeń. To moment, w którym rośliny reagują najsilniej, bo warunki potrafią zmieniać się szybciej niż w maju czy czerwcu, gdy sezon już się stabilizuje.

Warunki w twoich pokojach zaczynają się na wiosnę **zmieniać**. Szyba, która do tej pory oddawała chłód jak dobra lodówka, coraz częściej się nagrzewa. Cieplejsze robią się też parapety i wszystko, co na nich stoi, zamieniając jeden z zimniejszych do tej pory rejonów pokoju w taki, który jest najbardziej *hot*. Im głębiej w wiosnę, tym z grzejników coraz rzadziej bucha upałem, powietrze przestaje być suche jak pięty zimą, a badyle po zimowych trudach zaczynają czuć się jak w komfortowym sanatorium. To czas, kiedy musisz świeżym okiem spojrzeć na swoje mieszkanie i ocenić je jak zupełnie nową przestrzeń. Jeśli zostawisz rośliny w tych miejscach, w których spędziły zimę, zapewne szybko doświadczą jakichś niepożądanych stresów.

Pamiętaj, że wiosna to moment, w którym bardzo łatwo pomylić poprawę warunków świetlnych i termicznych z gotowością rośliny na zmiany. Przesunięcie bliżej okna, postawienie na parapecie czy wyniesienie na zewnątrz to trzy różne etapy, które dla rośliny

oznaczają zupełnie inny poziom światła, temperatury i wiatru, nawet jeśli z ludzkiej perspektywy wydają się jedynie drobną korektą. Częstym wiosennym błędem jest dokładanie roślinie kolejnych zmian tylko dlatego, że dobrze zareagowała na pierwszą, podczas gdy w rzeczywistości wciąż jest w trakcie adaptowania się do niej. Wiosną lepiej traktować zmianę miejsca jak proces rozłożony w czasie, a nie jednorazową akcję, bo to właśnie zbyt szybkie „jeszcze trochę bliżej, jeszcze trochę bardziej" najczęściej kończy się stresem zamiast poprawą kondycji.

ROŚLINNE MĄDROŚCI

Pierwsze wiosenne liście pokazują, że roślina ruszyła, ale nie zawsze mówią prawdę o jej kondycji. O zdrowiu decydują kolejne przyrosty, więc jeśli jeden z liści wyszedł brzydki, nie traktuj go jak śmiertelnej diagnozy. Człowieka też trudno jest poznać po jednym czynie.

Pierwsze wiosenne, świeżutkie liście są zwykle wyznacznikiem zdrowia rośliny, ale te noworodki wcale nie muszą być piękne i kształtne. Pamiętaj o tym, żebyś nie przestraszyła się, jeśli zobaczysz jakieś niepokojące zmiany. Może na przykład zdarzyć się tak, że zalążki liści zimą były gdzieś pochowane, poskręcane, przebarwiały się, brązowiały i z początkiem wiosny zaczęły wychodzić takie nie do końca ładne. Innym razem kropla wody może wpłynąć do zalążka liścia i doprowadzić do jego gnicia, choć chyba nawet częściej taki czarny i mazisty stożek wzrostu może być efektem nagłej zmiany warunków – skoku światła, temperatury albo wilgotności; to nie choroba czy „zmarnowanie rośliny". Co wtedy zrobić? No nic. Musisz po prostu wyciąć zmianę i poczekać na kolejny liść. Dopiero gdy on również wyrośnie z jakimiś defektami, możesz zacząć się niepokoić. Zajrzyj wtedy do korzeni i ewentualnie przesadź.

Tym bardziej że **wiosna to najlepszy w całym roku moment na przesadzanie**. Sam uznaję, że jeśli jest potrzeba, przesadzać można zawsze (zimą trzeba tylko specjalnie zadbać o potrzeby rośliny po przesadzeniu), ale wiosną mamy więcej godzin światła dziennego, podłoże szybciej schnie, pobudzone do

wzrostu korzenie mają energię do regeneracji, a to wszystko sprawia, że rośliny rzadziej chorują po przesadzeniu.

Najlepszy moment nie oznacza jedynego słusznego – jeśli roślina nie sygnalizuje problemu, brak przesadzania wiosną też jest decyzją, a nie zaniedbaniem. Wiosna daje możliwość działania, ale nie nakłada żadnego obowiązku.

A wy co trzymacie w garażu?

Przygotowanie

Co zrobić, jeszcze zanim zacznie się wiosna?

1. Sprawdź, w jakim stanie jest ziemia

Ziemia powinna spędzić zimę w suchym, ciemnym i dość ciepłym miejscu, nienarażona na oddziaływanie promieni słonecznych. Jednak nie zawsze masz taką możliwość i czasami przechowujesz ją na balkonie, w jakiejś komórce pod schodami albo innym bagażniku samochodu. Niezależnie od tego, gdzie twoja ziemia zapadła w sen zimowy, zanim zaczniesz przesadzać do niej swoje kochane krzaczory, musisz sprawdzić, czy się nie zeszmaciła. Powąchaj ją, zobacz, czy nie zajeżdża stęchlizną, czy nie widać pleśni albo robaków; czy – z drugiej strony – nie jest wysuszona na wiór. Ziemia nie może całkowicie wyschnąć, bo robi się wówczas hydrofobowa, czyli nie będzie przyjmować wody po podlaniu. Jeżeli ziemia jest przesuszona, ale nie tak do cna, możesz ją rozsypać przed użyciem, zwilżyć spryskiwaczem i wymieszać. Do tego możesz użyć zwykłej, czystej wody lub wody z dodatkiem odpowiedniego ukorzeniacza (to taki bonus), dzięki czemu odzyska swoje właściwości i zrobi się lekko wilgotna. Zwróć uwagę na to, że ziemia w świeżo kupionym worku zawsze jest lekko wilgotna. Jeśli cokolwiek budzi twoją wątpliwość, lepiej jest rozrzucić taką ziemię w ogródku lub przed blokiem, niż tworzyć z niej mieszanki i potem patrzeć, jak badyle ci chorują.

2. Uzupełnij braki w składnikach mieszanek

Jeśli nie masz ziemi, zaopatrz się w nią. Wiosna jest sezonem przesadzania, więc dobrze jest mieć pod ręką jej większe ilości. Możesz kupić ją w dowolnym markecie, ale zwracaj uwagę, skąd ją bierzesz, bo jeśli jest

MONSTERA-FILODENDRON-EPIPREMNUM
PLANT DADDY
by Dawid Oleszko
DADDY'S
MONSTER

składowana pod gołym niebem, bez zadaszenia, to średnio się nadaje – słońce ją grzeje, deszcz zalewa... yyy, nie! Możesz też kupić moje gotowe mieszanki *Plant Daddy*, przygotowane specjalnie dla konkretnych rodzajów roślin. Szybko, przyjemnie, wygodnie! Jeśli jednak nie lubisz gotowców, możesz własnoręcznie przygotowywać podłoże, mieszając różne składniki, bo gotowce to opcja, nie obowiązek. Kompozycje mieszanek dla różnych roślin opisałem dokładnie w poradniku *Roślinne historie*. Teraz powiem tylko, że *must have* każdego, kto ma w domu choć jednego chabazia, to: ziemia uniwersalna i ze dwa rozluźniacze, czyli na przykład piasek, żwir, keramzyt, perlit lub węgiel aktywny albo drzewny (tylko taki dla roślin, nie do grilla – ten jest fuj!). Ooo, albo chipsy kokosowe lub włókno kokosowe do wilgociolubnych mieszanek, ale nie tylko do nich.

PLANT DADDY RADZI:

Zimą nie tylko podłoże w worku może się zepsuć. To w doniczce też potrafi się konkretnie zeszmacić. Na wiosnę dobrze jest sprawdzić, w jakim jest stanie. Nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszystko jest w porządku, warto się przyjrzeć mu bliżej.

Niuchnij, włóż palec i zobacz:

- czy struktura podłoża jest sypka, czy zbita,
- czy woda po podlaniu wsiąka w podłoże, czy najpierw chwilę stoi,
- czy ziemia pachnie świeżo, czy zalatuje stęchlizną,
- czy kolor podłoża jest jednolity, czy może pojawiły się na nim jakieś naloty,
- czy podłoże przypadkiem nie osiadło.

Jeśli podłoże jest zbite, nie przyjmuje wody, śmierdzi, a do tego ma na sobie jakieś naloty, musisz je po prostu wymienić, bo traci swoją przewiewność.

Jeśli roślina stoi w podłożu, które ma wahania nastrojów – raz schnie na kamień, a innym razem trzyma wodę tygodniami, też nie kombinuj, tylko przesadzaj. Mniej inwazyjnych rozwiązań możesz próbować jedynie, jeśli zauważyłaś tylko jeden z wymienionych problemów.

PLANT DADDY RADZI:

Oj, podłoże, podłoże. Co ci dolega?	Diagnoza	Leczenie
Biały, krystaliczny nalot na wierzchu	Osad z soli mineralnych po twardej wodzie lub nawozach	Zdejmij wierzchnią warstwę ziemi i dosyp świeżej lub przesadź.
Biały osad widoczny na bryle korzeniowej po wyciągnięciu z doniczki	Odkładanie się soli mineralnych	Ogranicz nawożenie, przesadź, ewentualnie przepłucz bryłę korzeniową.
Zielony nalot na powierzchni podłoża	Wzrost glonów przez zbyt mokre podłoże. Bardziej problem estetyczny	Ogranicz podlewanie lub usuń wierzchnią warstwę ziemi i dosyp nowej.
Zielony nalot widoczny przez transparentną doniczkę	Światło padające bezpośrednio na podłoże przy stałej wilgoci. Bardziej problem estetyczny	Ogranicz dostęp do światła poprzez umieszczenie doniczki w osłonce, w ostateczności przesadź.
Biały puszysty nalot	Pleśń powierzchniowa! Zbyt wysoka wilgotność, chłód, ciemno, ciężka mieszanka	Usuń nalot wraz z wierzchnią warstwą podłoża i dosyp świeżego, ponakłuwaj bryłę korzeniową, ewentualnie przesadź do lepszej mieszanki.
Pylące, rozsypujące się podłoże	Stare, wysuszone, hydrofobowe podłoże	Przesadź do nowej, odpowiedniej mieszanki.
Ziemia po wyschnięciu twardnieje jak beton	Podłoże zbyt gliniaste lub torf niskiej jakości	Wymień na bardziej przewiewną mieszankę.
Ziemia stale mokra mimo rzadkiego podlewania	Zbyt ciężkie podłoże	Rozluźnij pałeczkami lub przesadź do luźniejszej mieszanki.

Szybkie wysychanie po podlaniu	Zbyt luźna mieszanka lub stare, długo przesuszane, hydrofobowe podłoże	Podlewaj od dołu lub przesadź do odpowiedniej mieszanki.
Woda stoi na powierzchni po podlaniu	Zbita struktura lub stare podłoże	Rozluźnij pałeczkami lub przesadź do luźniejszej mieszanki.
Wali smrodem	Beztlenowość, gnicie	Natychmiast przesadź!!!
Czarne, maziaste fragmenty ziemi	Gnicie podłoża	Natychmiast przesadź!!!
Korzenie nad ziemią	Osiadanie podłoża lub przerost bryły korzeniowej	Dosyp mieszanki na wierzch lub przesadź.

Pamiętaj, że jeśli którykolwiek z tych objawów pojawi się w innej porze roku, zasada jest ta sama – reaguj od razu, bo z podłożem nie ma żartów, ono nie bawi się w sezony: albo działa, albo szkodzi.

ROŚLINNE MĄDROŚCI

Wiosną bardzo łatwo wkręcić sobie: pora na nadrabianie zaległości! Nagle wszystko wydaje się pilne, bo dzień dłuższy, światło mocniejsze, a w głowie zapala się zielone światełko przymuszające do działania. Warto pamiętać, że rośliny nie mają kalendarza i nie wiedzą, że w planerze właśnie zaczęła się wiosna. Każda z nich budzi się w swoim tempie. Przygotowanie nie polega na tym, żeby zrobić wszystko naraz, tylko na tym, żeby wiedzieć, na co zwrócić uwagę i jak zareagować, gdy na przykład podłoże zacznie wysyłać sygnały, że coś jest z nim nie tak.

3. Przegląd roślin

Przyjrzyj się dokładnie, bez żadnej pruderii, w jakiej kondycji jest roślina po zimie. Poszukaj przesuszeń, zgnilizn, starych liści, przeoczonych przekwitniętych kwiatów. Wszystko to możesz spokojnie usunąć. Nowy sezon – nowy on, badyl w sensie. Tę czynność powinnaś zresztą powtarzać co jakiś czas, przez cały rok. Przyglądaj się, podglądaj i usuwaj wszystko, co niepotrzebne – jeśli zobaczysz zdechły liść, usuń go, nie rób ze swoich roślin zombie. No i oczywiście, żeby badyle miały czym oddychać, kontynuuj w następnych tygodniach czyszczenie liści, wykorzystując do tego to, co zwykle, czyli letnią wodę, olej *neem* i mydło potasowe – tyle wystarczy.

4. Przegląd narzędzi

Opieka nad rośliną jest jak operacja na otwartym sercu – żeby się udała, musisz mieć ostry, ale też czysty skalpel, którym niczego nie poszarpiesz. Przygotowania do sezonu zacznij więc od właściwego przygotowania odpowiednich narzędzi.

Nożyce ogrodowe, które wystarczą ci do pielęgnacji większości roślin (a przynajmniej do tych, których tkanki są zielone), muszą być ostre i niewyszczerbione. W przeciwnym razie, zamiast ciąć, będą miażdżyć i szarpać roślinom tkanki, a one tego przecież nie lubią. Aua! Do rośliny o tkankach zdrewniałych (tych, które mają na łodydze taką jakby korę), np. do fikusów, fatsji czy krotonów, lepiej użyć sekatora.

Wszystko, czego potrzebujesz do opieki na badylami, można podzielić na dwie grupy: rzeczy niezbędnych i tych, bez których można się obejść. Sprawdź, które masz już w domu, a za którymi warto się rozejrzeć. Nie kupuj jednak nic na siłę, rośliny ostatecznie można przecież podlewać z butelki. Wcale nie potrzebujesz do tego konewki.

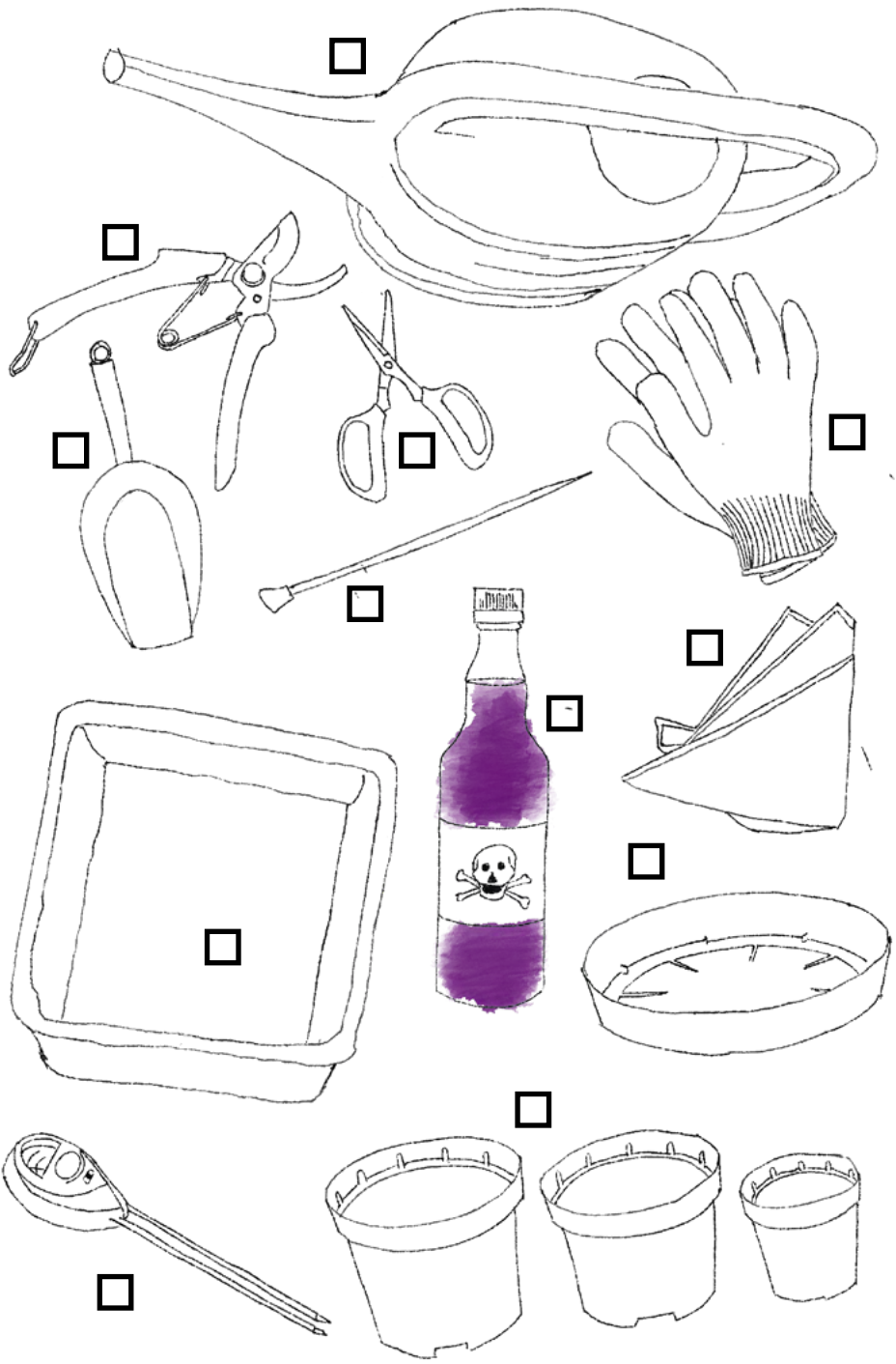

NIEZBĘDNE W DOMU:

- Sekator do cięcia grubszych zdrewniałych łodyg, w przypadku których nożyczki będą miażdżyć, zamiast ciąć.
- Nożyczki lub małe nożyce do roślin zielonych i miękkich tkanek (najlepiej od razu dwie pary).
- Drut do dziergania lub pałeczka do chińszczyzny, którą wykorzystasz do rozluźniania podłoża, sprawdzania struktury ziemi i nakłuwania bryły korzeniowej.
- Rękawiczki ochronne.
- Pojemnik do tworzenia mieszanek.
- Łopatka do sypania ziemi do doniczki.
- Różne rozmiary doniczek, wiadomo.
- Podstawki lub osłonki dopasowane rozmiarem do doniczek – zbyt ciasne osłonki mogą ograniczać cyrkulację powietrza i przez to mogą pojawiać się problemy z ziemią w doniczce.
- Środek dezynfekujący (fioletowy płyn z czaszką na etykiecie jest najtańszy) do czyszczenia narzędzi.
- Szmacira z mikrofibry do czyszczenia liści.
- Higrometr glebowy, albo nawet dwa, bo czasami jeden może się zepsuć, do mierzenia wilgotności podłoża.
- Butelka z wąskim dzióbkiem lub konewka z precyzyjnym wylotem do punktowego podlewania.

PRZYDATNE W DOMU:

- Pędzelek lub miękka szczotka do oczyszczania nasad liści i trudno dostępnych miejsc.
- Pęseta do usuwania drobnych resztek, suchych fragmentów i pojedynczych drobnych elementów podłoża.
- Miarka, kubek z podziałką lub inny prosty odmierzacz objętości do zachowania proporcji przy mieszaniu podłoży.

- Spryskiwacz do wykonywania oprysków.
- Mata, folia do zabezpieczenia blatu i łatwiejszego sprzątania po przesadzaniu.
- Ze dwie podpory – krótsza i dłuższa, na zaś.
- Taśmy rzepowe, druty ogrodnicze do podwiązywania roślin.
- Szkło powiększające do monitoringu roślin.
- Osłonki, w których umieścisz doniczki.

* **Możesz, ale nie musisz.**

Na początku wiosny możesz umyć wszystkie doniczki hurtowo albo myć je pojedynczo w razie potrzeby w ciągu roku. Wystarczy ciepła woda z płynem do naczyń, a jeśli chcesz je dodatkowo odkazić, spryskaj je denaturatem (tani jako odkażacz), poczekaj, aż wyschną, albo wytrzyj do sucha. Z myciem okien też nie ma pośpiechu – lekki osad, ale lekki, na szybie działa jak naturalny filtr i może chronić delikatne zimowe liście przed ostrym wiosennym słońcem.

CIEKAWOSTKA:

Wydłużający się dzień jest odpowiedzialny za zmianę w gospodarce hormonami wzrostu. To właśnie światło daje badylowi sygnał do startu, nie zwiększone podlewanie czy nawożenie.

Światło

Większość wiosennych problemów bierze się właśnie ze światła, a nie z wody.

Wiosenne światło jest intensywne i ostre – niczym „zapach" na siłowni (wiem, bo teraz chodzę). W marcu dzień zaczyna się szybciej wydłużać, nawet o 6 minut dziennie, a w kwietniu promienie padają już dużo bardziej pionowo, sprawiając, że słońce przestaje docierać w rejony mieszkania oddalone od okien. Rośliny czują, że trzeba działać.

Wiosną nie chodzi wyłącznie o to, że światła jest więcej, ale o to, że zmienia się jego jakość, czyli skład widma i czas ekspozycji w ciągu dnia, co dla roślin ma konkretne znaczenie fizjologiczne. **Dłuższy dzień i inne proporcje promieniowania** są dla nich czytelnym sygnałem sezonowej zmiany, niezależnym od subiektywnego wrażenia „jest jaśniej" odczuwanego przez człowieka. To właśnie ta zmiana w jakości światła, a nie tylko jego ilości, uruchamia procesy wzrostowe i przygotowuje roślinę do nowego cyklu rozwojowego.

PLANT DADDY RADZI:

Ściany w mieszkaniu pomalowane na biało odbijają promienie słoneczne, a to znaczy, że rozjaśniają pomieszczenie, wzmacniając ekspozycję badyli na światło. Jeśli nie przepadasz za bielą, pamiętaj: im jaśniej, tym lepiej.

O tej porze roku największe zmiany zachodzą tak naprawdę nie w roślinach, a w twoim mieszkaniu – wiele problemów bierze się stąd, że nie zauważamy poważnych update'ów, jakich doświadczają różne stanowiska.

Reakcja rośliny na nagłe przestawienie bliżej okna po zimie

Wiosną nawet niewielkie, ale nagłe przesunięcie rośliny bliżej okna prowadzi do wyraźnej zmiany warunków, bo ilość światła docierającego do liści może wzrosnąć skokowo. Roślina reaguje na taką zmianę szybko, często objawami, które mogą wyglądać niepokojąco, jak **lekkie skręcanie liści**, **jaśniejsze plamy** czy **chwilowe zahamowanie wzrostu**, mimo że stanowisko wydaje się lepsze. Nie jest to jednak oznaka błędu, tylko naturalna reakcja na gwałtownie większą ilość światła zachodząca, zanim roślina zdąży przystosować swoje tkanki do jego nowego poziomu.

W drugiej połowie wiosny może się też okazać, że problemem przestanie być niedobór światła, a zacznie nim być jego nadmiar – rośliny pokażą to jaśniejszymi, zwijającymi się liśćmi albo wyraźnym spowolnieniem wzrostu, występującym pomimo tego, że pozornie wszystko wydaje się w porządku.

Reakcja na wiosenne słońce bez zmiany ustawienia rośliny po zimie

Wszystko fajnie, ale wiosenne słońce może zrobić chabaziom prawdziwe kuku, zwłaszcza jeśli zostawisz je w miejscu, w którym stały zimą, gdzie bez żadnego filtra będą w nie rąbały bezpośrednie promienie słońca – wtedy naprawdę łatwo o **poparzenia**. Liście, które wyrosły zimą, są często cieńsze i mniej odporne na marcowe czy kwietniowe słońce, dlatego dopóki nie pojawią się nowe, lepiej przystosowane do warunków w ciepłych miesiącach roku, wyjątkowo ostrożnie trzeba podchodzić do stanowiska. Zwłaszcza rośliny o bardzo delikatnych liściach, takie jak na przykład maranty, kalatee czy alokazje, stojące we wczesnowiosennym bezpośrednim słońcu, warto na ten przejściowy moment cieniować firaną.

Zmiana stanowiska lub warunków świetlnych to dla rośliny zawsze stres adaptacyjny, nawet wtedy, gdy obiektywnie trafia

ona w lepszą miejscówkę z ekstra światłem. Reakcja nie zawsze pojawia się od razu i nie u wszystkich roślin wygląda tak samo, bo część z nich reaguje z opóźnieniem, zatrzymując wzrost lub zrzucając starsze liście dopiero po kilkunastu dniach. Inne pokazują objawy niemal natychmiast, szczególnie gdy mają cienkie i delikatne blaszki liściowe, które szybko tracą wodę i są wrażliwe na nagły wzrost nasłonecznienia. Dodatkowo rośliny, które zimą stały w ciemnicy, nagle przestawione w jasne miejsce mogą, a raczej na pewno będą, źle reagować na wiosenne słońce – ich liście nie są jeszcze przystosowane do ostrzejszego światła. W takiej sytuacji wystąpienie niepokojących objawów nie musi oznaczać błędu pielęgnacyjnego. To po prostu naturalny proces przystosowania. Jeśli zaczniemy zbyt szybko reagować, dokładanie badylowi kolejnych zmian: dalszego przestawiania, nawożenia czy przesadzania, zwykle jedynie pogarsza sprawę, zamiast ją poprawiać. Dlatego najlepszym wyjściem będzie zatrzymanie się na chwilę, pozostawienie rośliny w jednym miejscu, utrzymanie stabilnego podlewania i danie jej czasu na **adaptację**, zamiast przyprawiania jej o kolejne zmartwienia. Najczęstszy błąd to traktowanie adaptacji jak problemu do rozwiązania, zamiast procesu, który po prostu trzeba przeczekać.

W praktyce różne rośliny rozmaicie pokazują stres wynikający ze zmiany miejsca lub intensywności światła.

1. Pierwszą grupą są **liściozrzuty**, czyli rośliny, które po nagłej zmianie stanowiska reagują żółknięciem i opadaniem starszych, dolnych liści, nawet jeśli nowe warunki są obiektywnie lepsze; należą do nich między innymi fikusy, szeflery, draceny, hibiskusy oraz część palm.
2. Drugą grupą są **klapnięciaki**, czyli rośliny o cienkich lub miękkich liściach, takie jak maranty, kalatee czy fitonie, które zamiast gubić liście, częściej reagują chwilowym klapnięciem, utratą jędrności albo zwijaniem blaszek.

Pokoloruj mi kaktusa!

3. Trzecią grupą są **pauzowce**, do których należą między innymi alokazje, anturia, monstery czy część filodendronów – rzadko reagują opadaniem liści, ale po przestawieniu w nowe stanowisko mogą na moment zatrzymać wzrost, wypuścić mniejszy liść albo wyglądać gorzej, zanim w pełni dostosują się do nowego miejsca.

CIEKAWOSTKA:
Wiosenne światło jest nawet 4–6 razy bardziej intensywne niż to zimowe. To dlatego cienkie zimowe liście łatwo przypalają się na wiosnę i właśnie dlatego tak istotna jest stopniowa adaptacja roślin do światła.

To nie jest tak, że wiosną stanowisko w bezpośredniej bliskości południowego okna dla każdego badyla będzie złe. Jeśli liście się nie przypalają, a doniczka nie wychładza się nocą, część roślin spokojnie może stać na parapecie. Po prostu obserwuj ich reakcję na taką ekspozycję i w razie potrzeby reaguj.

Rośliny, które po zimie warto powoli odsuwać od okien południowych	Rośliny, które po zimie mogą stać bliżej okien południowych
Paprocie	Kaktusy
Kalatea i maranta	Większość sukulentów
Alokazja	Geranium
Filodendrony	Eukaliptus
Syngonium	Strelicja
Skrzydłokwiat	Juka
Aglaonema	Cytrusy
Monstera	Oliwka
Begonia	Sansewieria
Difenbachia	Bluszcz
Dracena	
Cissus	
Trzykrotka	
Zamiokulkas	
i inne...	

Roślina, która ma odpowiednio jasno, będzie wyglądała dobrze – wykształci duże, jędrne liście i zachowa naturalne wybarwienie. Przy nieprawidłowym oświetleniu będzie się psuła! Zbyt duża ilość światła może powodować blednięcie lub żółknięcie liści, a przy jego niedoborze pędy i ogonki liściowe zaczynają się wydłużać i wyciągać w stronę okna. Jeśli widzisz, że z twoją rośliną dzieje się coś niepokojącego, możesz posłużyć się poniższą tabelą:

Co ci dolega, badylu?	Diagnoza	Leczenie
Skręcenia liści po nagłym przestawieniu, zwolnienie wzrostu	Reakcja adaptacyjna na zmianę światła – przestawienie było zbyt szybkie	Lekko odsuń od okna i obserwuj.
Liście bledną tylko od strony okna	Lokalny nadmiar światła	Cieniuj słońce lub przenieś z bezpośredniego słońca.
Brak nowych liści mimo jasnego stanowiska	Światło jest ok, ale roślina jeszcze nie ruszyła po zimie	Daj czas, nie przyspieszaj procesu na siłę.
Wydłużone międzywęźla i ogonki, blade liście, małe przyrosty	Zbyt mało światła	Przestaw bliżej okna.
Plamy, bladość, przypalenia, szybkie więdnięcie, wrażenie chrupkości liścia	Zbyt dużo światła	Odsuń od okna, rozprosz światło, cieniuj.
Jędrniutkie liście, naturalny kolor, szybkie przyrosty	Wszystko cacy	Nie ruszaj. Ewentualnie delikatnie zwiększ ekspozycję na słońce i obserwuj reakcję rośliny, czy jej pasuje.

Wiosną światło w mieszkaniu zmienia swój zasięg i kierunek w porównaniu do zimy – czyli zmienia się to, jak i gdzie pojawia się **plama światła**. Podobnie jak zimą warto sprawdzić, gdzie i o jakiej porze dnia pojawia się plama światła oraz jak długo utrzymuje się przy oknach.

Spójrz, jak słońce pięknie operuje lol

ROŚLINNE MĄDROŚCI

To, że roślina dobrze stała zimą, nie znaczy, że będzie dobrze stała wiosną. Wiosna resetuje zdobycze światła w mieszkaniu po zimowej kampanii.

Poniższa tabela pomoże ci to opisać i odpowiednio ustawić rośliny. Na podstawie tych obserwacji łatwiej ocenisz, które miejsca w mieszkaniu są naprawdę jasne, a które wiosną przestają takie być.

Hej, to jest dla ciebie do uzupełnienia!

Wiosenne stanowiska w moim mieszkaniu	Zasięg plamy światła w lutym i marcu
PRZYKŁAD: Róg salonu przy regale	Dochodzi do kanapy lub dochodzi do regału.

Podsumowując, wiosną pierwsze sygnały przeciążenia roślin bardzo łatwo pomylić z problemem wymagającym natychmiastowej interwencji. Najczęściej jest to po prostu informacja, że **tempo zmian było zbyt szybkie**. Do takich sygnałów należą między innymi zahamowanie wzrostu mimo lepszego światła, żółknięcie pojedynczych starszych liści, krótkotrwałe klapnięcie blaszki w ciągu dnia, cofnięcie się formy nowego liścia albo brak reakcji na nawożenie. Jeśli zauważyłaś takie problemy, największym błędem, jaki możesz popełnić, jest dokładanie do pieca, czyli serwowanie roślinie kolejnych stresów: przestawianie jej jeszcze bliżej okna, zwiększanie dawek nawozu albo ratunkowe przesadzanie. Jeśli roślina nie gnije, skrajnie nie przesycha i nie ma oznak chorób, najlepszą decyzją jest zatrzymanie się, ustabilizowanie podlewania i danie jej czasu. Wiosenne przeciążenie bardzo często mija samo, gdy warunki przestają się zmieniać z dnia na dzień.

PLANT DADDY RADZI:

Doświetlanie roślin wiosną wciąż może mieć sens, zwłaszcza w mieszkaniach z ograniczonym dostępem do naturalnego światła albo tam, gdzie rośliny stoją dalej od okien. Szczegółowo temat doświetlania, jego zasad i sensownych ustawień rozpisałem w rozdziale ZIMA – wiosną korzystasz z tych samych reguł, tylko obserwujesz, czy wraz z wydłużającym się dniem nadal jest to potrzebne.

Temperatura

Wiosną największym problemem nie jest ani zimno, ani ciepło, tylko **huśtawka**. Roślina jednego dnia ma lato na liściach, a drugiego wciąż zimę w korzeniach, więc łatwo tu o stres, nawet jeśli „na termometrze" wszystko wygląda normalnie.

Zimą szyba waliła chłodem, teraz zaczyna oddawać ciepło. **Strefy przyokienne** zaczynają powoli stawać się tymi najcieplejszymi w pokoju (parapet zimą to niebezpieczna przestrzeń, z jednej strony najbardziej nasłoneczniona, z drugiej narażona na zimno bijące od szyby i uderzenia ciepła z umiejscowionych zwykle pod oknami grzejników; więcej na ten temat przeczytasz w części poświęconej zimie). Wyższa temperatura otoczenia sprawia, że podłoże zwykle nieco szybciej schnie, a fakt, że grzejniki pracują z coraz mniejszą siłą, odpowiada za zmianę dynamiki ruchu powietrza i wzrost jego wilgotności.

Wiosną rośnie nie tylko temperatura powietrza, dokładnie to samo zaczyna dziać się w doniczkach, choć zwykle trochę wolniej i z większą bezwładnością niż w przypadku liści. Liście potrafią nagrzać się w ciągu godziny, zwłaszcza gdy stoją przy oknie w słońcu, natomiast bryła korzeniowa potrzebuje więcej czasu, żeby realnie zmienić swoją temperaturę i tempo pracy. To sprawia, że szczególnie na początku wiosny łatwo o sytuację, w której część nadziemna rośliny wygląda już na rozbudzoną i gotową do działania, a korzenie dopiero się rozpędzają. Zwykle trzeba poczekać tylko chwilę, wzrost temperatury w doniczkach działa na nie pobudzająco. Korzenie zaczynają intensywniej pobierać wodę, szybciej reagują na składniki odżywcze i lepiej radzą sobie ze stresem po przesadzeniu. Wciąż jednak są wrażliwe na wahania temperatury pomiędzy dniem a nocą.

Wiosna to nawet 10- albo 12-stopniowe dobowe **różnice temperatur** – z tak dużymi wahaniami będziemy mieć do czynienia

zwłaszcza w pierwszej połowie wiosny, kiedy w dzień bywa już naprawdę ciepło, a nocą nadal jest wyraźnie chłodniej. Jeśli tylko nie próbujesz wynosić roślin na balkon czy do ogródka, nie musisz się tym specjalnie przejmować, bo takie wahania są czymś naturalnym, a dla roślin stanowią czytelny sygnał sezonowej zmiany. W fizjologii roślin nazywa się to DIF, od angielskiego *difference*, czyli różnica. Chodzi oczywiście o różnicę temperatury pomiędzy dniem a nocą i, podobnie jak to było w przypadku wydłużającego się dnia, nie mają tutaj znaczenia konkretne liczby, tylko rytm. Tak samo jak rośliny reagują na to, że dzień robi się coraz dłuższy, bo słońce świeci przez więcej godzin, tak samo „czytają" układ temperatur: cieplejszy dzień pobudza je do działania, fotosyntezy i wzrostu, a chłodniejsza noc pozwala wyhamować metabolizm, poukładać procesy i przygotować się na kolejny cykl. To połączenie wydłużającego się dnia i wyraźnego rytmu dzień – noc informuje rośliny, że przyszła wiosna i że mogą zacząć się ruszać, nawet jeśli nocami wciąż bywa chłodno. Jeśli trzymasz rośliny w samych doniczkach, bez osłonek (jeśli nie wiesz, czym jedno różni się od drugiego, zapraszam cię do mojego poradnika *Roślinne historie* – tam wypisałem wszystko, co musisz wiedzieć o doniczkach, osłonkach i innych tym podobnych skurczybykach), pamiętaj, aby te w czarnych ściągnąć z miejsc, w których operują bezpośrednio promienie słoneczne – na przykład wrzucić je do jasnej osłonki. W **ciemnych doniczkach** podłoże potrafi być cieplejsze nawet o kilka stopni, a w pełnym słońcu nawet o kilkanaście, w porównaniu do tych roślin, które rosną w białych doniczkach. Korzenie mogą tego nie polubić. Myślałbyś, że chcą być takie *hot*, a nie chcą!

CIEKAWOSTKA:

Rośliny nie reagują tylko na to, jaka temperatura jest teraz, ale też na to, jaka była wcześniej. Jeśli przez tygodnie było chłodno, a nagle robi się ciepło, roślina nie przestawia się od razu na tryb wzrostu, tylko działa z opóźnieniem, jakby sprawdzała, czy to nie chwilowa ściema. Dlatego wiosną często widzisz, że warunki już są fajne, a roślina dalej stoi i się zastanawia nad sensem istnienia.

Ta zasada nieco inaczej działa w przypadku roślin w ogromnych donicach. Zanim nagrzeje się ich podłoże, musi minąć trochę czasu. Wiosenne słońce ogrzeje liść, ale nie bryłę korzeniową. Jeśli podlejesz takie podłoże zbyt szybko, nadal będzie istniało ryzyko zastoju wody, zgnilizn i zahamowania wzrostu.

Jeśli korzeniom jest chłodno, roślina nie tylko wolniej pije, ale też gorzej pobiera część składników pokarmowych z podłoża, więc objawy, które dostrzeżesz, mogą wyglądać jak niedobory, podczas gdy problemem jest po prostu temperatura.

PLANT DADDY RADZI:

Termometr kłamie! Nie wierz w temperaturę w pokoju, jeśli roślina stoi przy szybie na parapecie. Tam jest inny świat, nawet wiosną. Najprostszy test: połóż dłoń wieczorem na parapecie i na ścianie obok – jeśli czujesz różnicę, roślina będzie ją czuć 1 000 000 razy bardziej.

Temperatura może w konkretny sposób wpływać na liście. O, na przykład tak, jak opisałem to w tabeli na następnej stronie.

Co ci dolega, badylu?	Diagnoza	Leczenie
Liście zwijają się wieczorem i w nocy, ale rano wracają do normalnego stanu	Wszystko cacy	To normalny rytm rośliny, często się zdarza, nic nie musisz robić.
Żółknięcie nowych liści, zahamowanie wzrostu	Zimny parapet nocą to zimno w korzeniach	Odsuń doniczkę 10–20 centymetrów od szyby, jeśli to niemożliwe – zmień stanowisko.
Więdnięcie popołudniami, szybkie parowanie z doniczki	Zbyt szybkie nagrzewanie przy oknie	Zwiększ podlewanie lub cieniuj, ale bez przesady.
Twarde i matowe liście, małe przyrosty	Zbyt chłodne podłoże	Przestaw w cieplejsze miejsce.
Liście lekko jaśniejsze, sprane, bez wyraźnych plam	Zbyt niska temperatura podłoża przy rosnącej intensywności światła	Zapewnij cieplejsze stanowisko i utrzymuj stałą temperaturę.
Liście tracą jędrność wieczorem mimo wilgotnego podłoża	Zbyt duże różnice temperatur dzień/noc, co spowalnia pobieranie wody przez korzenie	Unikaj skrajności temperaturowych i uważaj z częstotliwością podlewania.
Nowe liście są niewielkie i rosną wolniej niż stare	Zbyt chłodno w strefie korzeniowej	Cierpliwość i stabilne ciepełko to podstawa.
Wodniste, półprzeźroczyste plamy na liściach	Zbyt niska temperatura otoczenia przy nadmiernie wilgotnym podłożu	Podnieś temperaturę i obniż wilgotność w obrębie bryły korzeniowej.

CIEKAWOSTKA:

O tym, czym realnie wyróżniają się rośliny w domu – bez ściemy!

Rośliny doniczkowe potrafią w ograniczonym zakresie wiązać z powietrza niektóre lotne związki chemiczne, między innymi formaldehyd, benzen czy trichloroetylen, czyli oczyszczać powietrze. Do roślin, którym przypisuje się takie właściwości, należą m.in. skrzydłokwiaty, sansewierie, epipremnum, draceny, fikusy, zielistki, bluszcze, anturia oraz palmy – areka, chamedora. Trzeba jednak uczciwie zaznaczyć, że w warunkach domowych ich wpływ na jakość powietrza jest raczej symboliczny niż realnie mierzalny. Dom to nie laboratorium, a kilka doniczek nie zastąpi ani regularnego wietrzenia, ani oczyszczacza powietrza.

Rośliny doniczkowe oddają do powietrza wodę w procesie transpiracji, dzięki czemu w pewnym stopniu mogą wpływać na wilgotność w pomieszczeniu. Najlepiej radzą sobie z tym rośliny o dużej powierzchni liści i szybkim tempie parowania, takie jak paprocie, skrzydłokwiaty, monstery, aloesy, fikusy czy palmy. W warunkach domowych efekt ten również jest odczuwalny dopiero wtedy, gdy roślin jest naprawdę dużo – kilka doniczek nie zastąpi nawilżacza i nie rozwiąże problemu suchej skóry czy podrażnionych śluzówek. Rośliny mogą delikatnie poprawić mikroklimat, ale jeśli powietrze jest bardzo suche, najskuteczniejszym rozwiązaniem nadal pozostaje regularne wietrzenie i mechaniczne nawilżanie.

Często można spotkać się z opinią, że niektóre rośliny „produkują tlen nocą", co w istocie w przeważającej większości nie jest prawdą, bo fotosynteza zachodzi tylko przy świetle. Zamieszanie bierze się stąd, że u niektórych roślin, głównie sukulentów i kaktusów, występuje metabolizm CAM – nocą pobierają one dwutlenek węgla i go magazynują, by w dzień wykorzystać go do fotosyntezy. To sprawia, że w pomieszczeniu może być nocą nieco mniej CO_2, co bywa mylone z „natlenianiem". Do tego typu roślin

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej.